Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 45. Nowe, sobota 10-go listopada 1934 r. Rok XI.

Podatki płatne w listopadzie.

Przypomina się płatnikom podatków bezpośrednich, że w listopadzie płatne są następujące podatki:

1. Do dnia 15 listopada — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu październiku, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I-V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2. Do 15 listopada — zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934, za III kwartał 1934 r. — przez pozostałych płatników, niewymienionych w ustępie pierwszym, oraz nieopłacających zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu.

3. Do 15 listopada — II rata państwowego podatku gruntowego za rok 1934.

4. Do 15 listopada — reszta nadzwyczajnej daniny majątkowej — przez rolnictwo.

5. Do 15 listopada — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszów (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu październiku br.

6. Do 30 listopada — państwowy podatek od nieruchomości za III kwartał br.

7. Do 30 listopada — podatek od lokali tudzież od placów budowlanych za IV kwartał br.

8. Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w terminie dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są w listopadzie zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w listopadzie, tudzież podatki, na które płatnicy otzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Kolej i samochód.

Kolej niewątpliwie wraz z innemi dziedzinami życia gospodarczego przechodzi ciężki kryzys. Dla całości gospodarki narodowej każdego kraju jest to tem dotkliwsze, że spośród najrozmaitszych środków komunikacyjnych w koleje zainwestowano prawdopodobnie największe kapitały. Gospodarka kapitalistyczna oparta jest na zasadzie, że żywotne i należycie zorganizowane i prowadzone przedsiębiorstwo musi dawać pewien zysk. Od pewnego czasu koleje przestały być tem zyskownem przedsiębiorstwem.

Na dochody kolei składa się przewóz pasażerów i towarów. Jakkolwiek mówi się, że nie ruch pasażerski, lecz towarowy daje kolei dochód, to jednak skoro kolej już wybudowano ze wszystkiemi, częstokroć nader kosztownemi, urządzeniami, pożądanem jest oczywiście, aby ruch zarówno pasażerski, jak towarowy, był jaknajwiększy. Tymczasem spadek ruchu pasażerskiego stwierdzić można w wielu krajach już przed kryzysem. Biorąc okres 6-letni (1923 — 1929 r.), według danych zgromadzonych przez biuro Ligi Narodów w Genewie, w Stanach Zjednoczonych w r. 1923 przewieziono, 1.009 milj. pasażerów, a w r. 1929 (a więc jeszcze przed kryzysem) już tylko 786 milj., t. j. o 22.1 proc. mniej; przewóz pasażerów w tychże latach w Niemczech wynosił odpowiednio 2.188 i 2.060 milj., spadek — 5.8 proc., w Anglji spadek ten wynosi 9.9 proc. (z 1.496 do 1.348 milj. osób), w Kanadzie — 18.6 pr., w Polsce — 1.2 pr. (ze 169 do 167 milj. osób). Nie ulega żadnej wątpliwości, że podczas kryzysu stan ten uległ nie poprawie, lecz dalszemu pogorszeniu. A przecież wzięto pod uwagę kraje wysoko uprzemysłowione, o sieci kolejowej gęstej.

Współzawodnikiem w tej mierze kolei jest niewątpliwie samochód. Wystarczy wskazać, że w ciągu 8 lat (od 1921 do 1929 r.) zbudowano nowych linij kolejowych na całym świecie tylko 70.6 tys. km., wzrost więc wynosi zaledwie 6.1 pr. (z 1.159.8 do 1.229.4 tys. km.). Tymczasem nawet w Polsce, która pod względem ilości samochodów zawsze stała na szarym końcu, w okresie 1928-1931 r. liczba pojazdów mechanicznych zwiększyła się o 84.0 proc. (z 25.7 do 47.3 tys.).

Ponieważ zaś w r. 1931 panował już kryzys, przeto można przypuszczać, że liczba samochodów gwałtownie nawet wtedy wzrastała dlatego, iż kolej zaczęła tracić pasażerów na rzecz samochodu. Jest to bodaj najbardziej charakterystyczny objaw w tej dziedzinie. Nie dziwi też słaby stosunkowo rozwój budowy nowych linij kolejowych: wobec małej rentowności niechętnie lokowano kapitały w kolejnictwie. Najbardziej przekonywującym jest w tej mierze przykład Stanów Zjednoczonych, które mają najdłuższą sieć kolejową (przeszło 400 tys. km., co stanowi prawie trzecią część kolei całego świata), ale też i największą ilość samochodów. Czy nie tej też okoliczności należy przypisać, że kolejowy ruch pasażerski jest właśnie w tym kraju najsłabszy. Jeżeli ilość przewiezionych pasażerów na 1000 km. kolei w Polsce oznaczyć liczbą 100, to w Niemczech otrzymamy liczbę 410.5 w Anglji — 481.6, we Francji — 207.8, w Rosji — 52.7, a w Stanach Zjednoczonych tylko 22.8, t. j. ruch ten jest tam 4 i pół razy słabszy, aniżeli w Polsce.

Spadł oczywiście i przewóz towarów. W okresie 1929 — 1933, a więc już podczas kryzysu, według danych powyższego biura Ligi Narodów, przewóz towarów zmniejszył się w Niemczech o 41.1 proc., w Stanach Zjednoczonych — o 57.0 proc., we Włoszech, o 17.4 proc., w Anglji — o 24.7 proc., w Polsce — o 40.8 proc. i t. d., co mniejwięcej odpowiada wskaźnikowi ogólnemu produkcji przemysłowej. Przed kryzysem spadku tego nietylko nie było, ale raczej stwierdzić należy wzrost. Nie ulega też wątpliwości, że gdy przeminie kryzys, przewozy kolejowe również wzrosną, a w każdym razie będą nadal wiernem odbiciem produkcji przemysłowej.

Z. K.

Ze wsi do miasta.

Jednem z najciekawszych zjawisk demograficznych jest niewątpliwie coraz większy udział ludności miejskiej w ogólnem zaludnieniu. Innemi słowy, ludność miast wzrasta stosunkowo znacznie szybciej, niż ludność całego kraju. Jest to tem ciekawsze, że przyrost naturalny ludności miejskiej jest nader słaby, skutkiem małej ilości dzieci w małżeństwach miejskich. Musi istnieć więc jakaś przyczyna, dzięki której ludność miast prawie wszędzie szybko wzrasta, a jest nią mianowicie duży przypływ do miast ludności wiejskiej.

Tłumaczy się to tem, że ludność wiejska, nie znajdująca dla braku ziemi pracy na wsi, przenosi się do miast, gdzie w przemyśle, handlu, wolnych zawodach i t. p. zostaje zatrudniona. Niezależnie od tego działa też jeszcze jeden potężny czynnik, jakim jest niewątpliwie mniejsza znacznie dochodowość pracy na roli. Badania w tym kierunku stwierdzają, że wartość rocznej produkcji robotnika rolnego wynosi netto 1.025 zł, w rzemiośle — 2.093 zł, w górnictwie — 3.633 zł, w przemyśle — 4.687 zł i t. d. Dążenie do osiągnięcia wyższego dochodu dla tem łatwiejszego zaspokojenia swych potrzeb jest tak naturalne, że nikogo ruch powyższy ze wsi do miasta dziwić nie może. Niedość na tem. Przytoczone liczby dotyczą okresu przedkryzysowego. Katastrofalny spadek cen artykułów rolniczych w porównaniu z przemysłowemi w okresie kryzysu wywołał jeszcze większą rozpiętość między dochodem robotnika rolnego i fabrycznego, a więc możnaby się spodziewać, że ruch ze wsi do miasta powinien się w dobie kryzysu nawet zwiększyć, co zresztą potwierdzają liczby, które niżej zostaną przytoczone.

Jeżeli wziąć okres 12-letni od r. 1920 do 1931 r., to się okaże, że liczba miast z ludnością ponad 100 tys. w Anglji wzrosła z 46 do 51, przyczem ludność miast tych stanowiła odpowiednio 39.2 i 39.8 proc. zaludnienia całego kraju; w Czechosłowacji cyfra tych miast wzrosła z 4 na 6, ludność stanowiła 8.2 i 10.0 proc. całego zaludnienia; we Francji, gdzie ludność zwiększa się nader powoli, liczba miast nie uległa zmianie, wynosząc 17, ale odsetek ludności wzrósł z 15.5 do 15.7 proc.; dla Włoch odpowiednie cyfry wynosiły 18 i 22, odsetek ludności miejskiej 14.2 i 17.4 proc.; dla Stanów Zjednoczonych 68 i 93, odsetek 25.9 i 29.6 proc.; w Niemczech ilość miast z ludnością ponad 100 tys. wzrosła z 46 w r. 1920 do 53 w r. 1933, odsetek 26.6 i 30.3 proc., w Polsce miast 6 na 11, odsetek 7.7 i 10.5 proc. i t. d.

Jak widać z przytoczonych liczb, ludność miast we wszystkich krajach wzrasta. Dane dotyczą przeważnie okresu przedkryzysowego. Nie posiadamy wprawdzie liczb, charakteryzujących okres kryzysowy dla wszystkich krajów, pewne wszakże dane fragmentaryczne wskazują, że proces wzrostu ludności miejskiej odbywa się nawet szybciej, niż w czasie „normalnym", o czem wzmiankowaliśmy już wyżej. Tak np. w Niemczech ludność miejska przed kryzysem wzrastała stosunkowo wolno, a w okresie 1920-1930 r. odsetek jej zwiększył się z 26.6 do 26.8 proc. Natomiast w okresie 1931-1933 r. odsetek ten skoczył odrazu z 26.8 na 30.3 proc. Okoliczności, które przytoczone były wyżej, mianowicie zbyt niski dochód w rolnictwie w porównaniu z handlem i przemysłem, jest dostatecznem wytłumaczeniem tego zjawiska. To też nie ulega żadnej wątpliwości, że wysiłki niektórych rządów w kierunku „reagraryzacji" ludności miejskiej napotkają niewątpliwie na wielkie trudności.

Z. K.

Dziwny koń.

Przed kilkoma dniami przed jednym z posterunków celnych na granicy francusko-belgijskiej zatrzymał się wóz, zaprzężony w jednego konia.

— Ma pan coś do oclenia? — pyta właściciela wozu francuski celnik.

— Nie, panie naczelniku.

Celnik, rzuciwszy spojrzenie do wnętrza wozu' zaczął głaskać konia po grzbiecie.

— Ślicznego ma pan konia, ale czemuż to on taki zimny?

— Ba, przecież nie jest ciepło.

Celnik, zaintrygowany jednak temperaturą grzbietu końskiego, wyjął nóż i ukłuł nim konia. Koń ani drgnął. Nie namyślając się długo, celnik zaczął poprostu ciąć skórę konia, który wciąż stał nieruchomo, ale zato z jego grzbietu zaczął się sypać tytoń.

Jak się okazało, pomysłowy przemytnik nakrył grzbiet konia skórą, zdartą z zabitego konia, a linję zetknięcia się obu skór przysłonił starannie uprzężą, umieściwszy pomiędzy skórą żywą i martwą przemycany tytoń. Kto wie, czy fortel udałoby się wykryć gdyby celnik nie był miłośnikiem zwierząt i nie pogłaskał konia po jego nienaturalnie zimnym grzbiecie.

Uprawa herbaty w Sowietach.

Przedwojenna Rosja importowała herbaty za 60 miljon. rubli rocznie. W kraju uprawa herbaty była rzeczą prawie nieznaną: przed rewolucją 1917 roku Rosja liczyła wszystkiego około 1000 plantacyj herbaty, które należały częściowo do państwa, a częściowo do wielkiego kupca herbacianego W. Popowa, i których zbiór roczny nie przekraczał 150 tys. kg.

Po rewolucji, zwłaszcza w okresie realizacji pierwszego planu pięcioletniego, uprawa herbaty zaczęła szybko wzrastać. Dziś sowieckie plantacje herbaciane zajmują już przestrzeń 35.000 ha; w ciągu ostatniego roku dały one 1.500.000 kg. dobrej, suchej herbaty, czyli równo 10 razy więcej niż przed wojną, a przytem zaznaczyć trzeba, iż przestrzeń plantacyjna — a temsamem produkcja — z roku na rok wzrasta. W ciągu ostatniego okresu dwuletniego założono 14.000 ha nowych plantacyj, co jest liczbą bardzo wysoką, jeżeli wziąć pod uwagę ogromną ilość pracy, jaką należy włożyć w uprawę i utrzymanie każdego hektara plantacyj herbacianych. Wystarczy powiedzieć, że każdy tysiąc ha plantacyj herbaty pochłania tyleż pracy, co 50 do 60 tysięcy ha pól zbożowych.

Sowieckie plantacje herbaty skoncentrowane są głównie w Zakaukaziu, w okolicach Batumu i paru innych miejscowościach w Gruzji. Tworzą one 812 kołchozów (gospodarstw zbiorowych), w pobliżu których położone jest dwadzieścia kilka fabryk, przetwarzających świeże liście herbaciane, dostarczane wprost z plantacyj, na gotową do użytku herbatę. Największa fabryka znajduje się w Czakwińsku, w odległości 13 km. od Batumu, w olbrzymim sowchozie (fermie państwowej) tej samej nazwy.

Jakość herbaty sowieckiej poprawia się stale. W miejscowości Ozurgety założono specjalny instytut naukowy, którego zadaniem jest udoskonalanie gatunków herbaty sowieckiej.

Kierownicy polityki ekonomicznej Z.S.S.R. marzą o tem, aby uniezależnić Rosję zupełnie od importu herbaty z zagranicy. Trudno powiedzieć, czy im się to uda i kiedy. Faktem jest, iż Gruzja — główne centrum wytwarzania herbaty sowieckiej — wykonała swój plan zbiorów herbacianych w 100.2 proc. i to przed terminem przepisowym. Zerwano tam sześć miljonów kg. liści herbaty. Adżaristan, gdzie znajdują się największe sowieckie plantacje herbaciane, obiecuje przekroczyć w tym roku swój plan produkcyjny o 200.000 kg.

Podejrzany kontrahent.

Każdy wie, jak często w życiu zdarzają się fikcyjne umowy i tranzakcje, mające na celu ucieczkę przed wierzycielami. Obdłużony mąż przepisuje mieszkanie na żonę, aby wprowadzić w błąd komornika, poszukującego jego mebli; kupiec sprzedaje fikcyjnie przedsiębiorstwo swemu przyjacielowi, pozostając nadal w tym przedsiębiorstwie jako rzekomy pracownik, wreszcie właściciel domu, czy majątku ziemskiego w pewnym momencie oddaje swą nieruchomość w inne ręce tylko dlatego, aby uwolnić się od części długów.

Rzecz naturalna, że wszystkie te machinacje odbywają się w ścisłem gronie zaufanych i dlatego wierzyciel, który chce dowieść fikcyjności tych tranzakcyj w olbrzymiej większości wypadków nie może sądowi dostarczyć dowodów tej fikcyjności. To też prawo, wchodząc w położenie wierzyciela, pozwala w pewnych wypadkach, bez względu na fikcyjność czy rzeczywistość umowy — unieważniać takie tranzakcje, a nawet przerzucać na nowonabywcę odpowiedzialność za długi, ciążące na majątku.

Otóż pod tym względem Kodeks Zobowiązań, obowiązujący od 1 lipca r. b., wprowadził duże ułatwienia dla wierzycieli, wskazując zupełnie wyraźnie, że udział w tranzakcjach osób, bliskich dłużnikowi, nadaje umowie podejrzane oblicze. A więc np., jeśli urządzenie mieszkania kupuje kuzyn dłużnika, zaś meble te nie są jeszcze zapłacone, to prawo domniemywa, że ów kuzyn wiedział o długu. To zaś wystarczy, aby ów usłużny kuzyn zmuszony był za dług odpowiadać — coprawda tylko z nabytego majątku.

W ten sposób nowe prawo stworzyło pewien krąg podejrzanych kontrahentów, do których zaliczać będziemy krewnych, powinowatych, przyjaciół, prawdopodobnie i pracowników dłużnika. Zawarcie z taką osobą umowy, połączonej z krzywdą wierzycieli, ułatwi tymże wierzycielom dojście do swych praw, a ponieważ wszystkie tego rodzaju tranzakcje są robione tylko z osobami bliskiemi, więc siłą rzeczy ilość umów fikcyjnych oraz złośliwych winna spaść do minimum.

„Hitchkipers" — włóczęgdzy amerykańscy.

Ktokolwiek przebywa autem drogi amerykańskie spotyka przynajmniej co 20 km. młodego chłopca — czasem całą ich grupę — który prosi o zabranie go ze sobą. Niektórzy z nich mają spojrzenie błagalne, inni zachęcający uśmiech, a wszyscy jeden tylko cel — podróżować. W „slang'u" amerykańskim młodych tych włóczęgów nazywają „hitchkipers".

Zamiłowanie do przygód było zawsze bardzo rozpowszechnione w Stanach Zjednoczonych. Przekonanie ogólne, iż każdy ma prawo — a nawet obowiązek — spróbować szczęścia i że z nizin zawędrować można na szczyty fortuny, poparte było przykładami wielkich polityków i przemysłowców, jak Al. Smith, Rockefeller i in. Obecny kryzys rozwinął znacznie to zamiłowanie do przygód, do poszukiwania pracy w innych nieznanych warunkach, do próbowania szczęścia w obcem otoczeniu. Warunki ekonomiczne są ciężkie, młodzi ludzie nie chcą pozostawać ciężarem rodziny i wyruszają w świat, zaopatrzeni jedynie w wielkie zaufanie w swe siły. Porzucają oni dom rodzicielski bez określonego celu, bez pieniędzy, spragnieni wrażeń. Przebiegają ogromne obszary Stanów Zjednoczonych i dają sobie radę jak mogą. Aby dostać się do następnego etapu swej wędrówki, czekają na drogach na przejeżdżające auta, prosząc o „lift", co oznacza w ich gwarze jazdę za darmo.

Amerykanie naogół zabierają chętnie ze sobą małych wędrowców, nie lubią bowiem samotności i mają wiele współczucia dla torujących sobie drogę w życiu chłopców. Mały włóczęga otrzymuje często od swego towarzysza podróży posiłek lub parę groszy za pomoc w naprawie auta. Naogół jednak głoduje on często, często też nocuje pod gołem niebem. Czasami korzysta z chwilowej gościnności na fermie, lub też otrzymuje tam dorywczą pracę. Tak wędruje z miejsca na miejsce, poznając życie i czekając na pracę, któraby go zatrzymała na stałe.

Według oficjalnych danych, na drogach amerykańskich znajduje się około 300.000 młodych chłopców, wędrujących po zarobek. Towarzystwo Pomocy Podróżnym stwierdza jednak, że cyfra rzeczywista przewyższa znacznie te dane. W szeregach włóczęgów znajdują się elementy najróżniejszego rodzaju, studenci, absolwenci szkół wyższych, posiadający dyplomy i chłopcy, którzy nigdy nie byli w szkole. Armja ta przedstawia dla społeczeństwa amerykańskiego duże niebezpieczeństwo, ponieważ poszukiwanie przygód zaprowadzić może niedoświadczoną młodzież w szeregi przestępców. Stanowi to poważny problem społeczny, a warunki obecne nie ułatwiają jego rozwiązania.

NAJSZYBSZA W ŚWIECIE CENTRYFUGA

została skonstruowana w U. S. A. według planów inżyniera francuskiego, Huguenard'a. Jest to aparat o małych wymiarach, w którym siłą pędną jest gaz lub powietrze. Centryfuga robi do 1.200.000 obrotów na minutę, co oznacza, że skrzydło centryfugi przebiega 2.280 kilometrów na godzinę a zatem szybkość obrotów przezwycięża siłę przyciągania ziemi.

AUTO I LEKARZ.

W Czechosłowacji dzięki taniości małych wozów rozpowszechniło się użycie ich wśród lekarzy. Lekarzy liczy Czechosłowacja ogółem 8000, dzisiaj zaś 4000 lekarzy, cyli połowa, posiada własne auta. Co drugi więc lekarz ma swój własny wóz, przyczem należy zauważyć, iż duża jest liczba lekarzy na prowincji, dysponujących autem.

RAD W GUJANIE.

Ekspedycja złożona z amerykańskich uczonych i inżynierów powróciła po 10-miesięcznym pobycie z Gujany holenderskiej, gdzie znalazła w głębi kraju olbrzymie pokłady rudy uranowej, bogatej w rad. Zdaniem uczonych są to największe i najbogatsze pokłady radowe na świecie. Obecnie rozważany jest plan zorganizowania komunikacji lotniczej między wybrzeżem Gujany a wnętrzem kraju w celu transportowania radu.

Odezwa.

W dniu święta Niepodległości, t. j. 11 listopada 1934 r. wzywa się wszystkich obywateli miasta o udekorowanie domów i wywieszenie chorągwi.

Nowe, dnia 7 listopada 1934 r.

Gauza
wiceburmistrz.

Obchód Święta Niepodległości.

W 16-tą rocznicę odzyskania Niepodległości Polski odbędzie się uroczyste nabożeństwo w tutejszym kościele parafjalnym w niedzielę, dnia 11 listopada o godzinie 9,30, w którem stowarzyszenia zechcą wziąć udział z sztandarami.

Wieczorem o godz. 20-tej odbędzie się staraniem miejsc. Komisji Oświatowej na sali p. Borkowskiego uroczysta AKADEMJA z następującym programem:

1. Zagajenie.
2. Śpiew „Lutni".
3. Deklamacja.
4. Śpiew „Lutni".
5. Deklamacja.
6. Przemówienie naczelnika sądu p. sędziego Czerskiego.
7. Zakończenie Akademji hymnem narodowym.

Wstęp na Akademję wolny.

Uprasza się korporacje miejskie, stowarzyszenia i obywatelstwo o jak najliczniejszy udział tak w nabożeństwie, jak w Akademji.

(—) Gauza
wiceburmistrz i przewodniczący
Komisji Oświatowej.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż preliminarz gospodarczy (budżet) miasta Nowego na rok 1935/36 jest wyłożony w myśl § 53 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 czerwca 1926 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 75 poz. 433) do wglądu w biurze Zarządu Miejskiego w godzinach służbowych od 9 do 18 listopada b. r. włącznie.

W tym czasie mogą płatnicy danin komunalnych wnosić sprzeciwy względnie zarzuty do Zarządu Miejskiego w Nowem.

Nowe, dnia 7 listopada 1934 r.

Zarząd Miejski

Gauza
wiceburmistrz.

Za tak liczne dowody współczucia okazane nam z powodu zgonu mojej kochanej żony, naszej drogiej matki

ś. p.

Małgorzaty Tyszewskiej

składamy na tej drodze wszystkim serdeczne

„Bóg zapłać".

Tomasz Tyszewski i dzieci.

Nowe, w listopadzie 1934 r.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

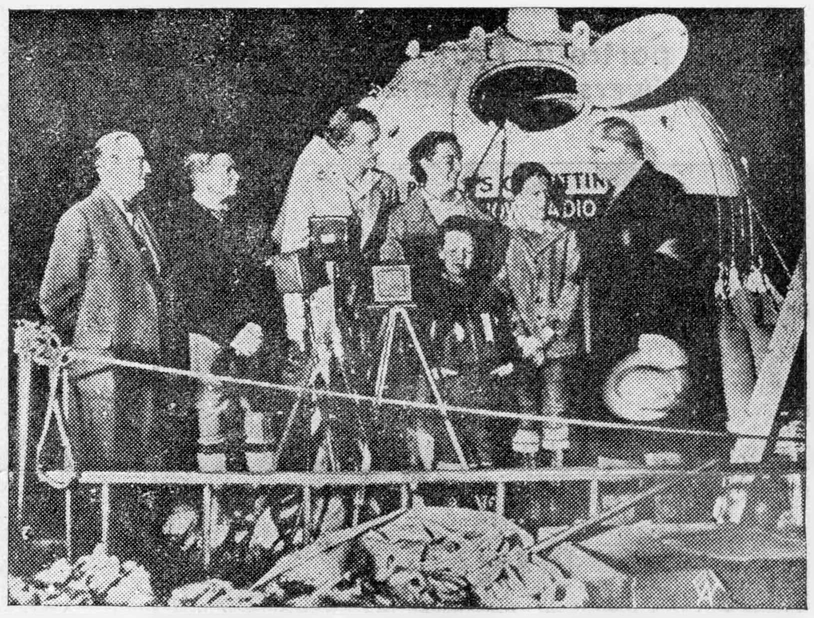
NIEDZIELA, 11 LISTOPADA 1934 R.

W dniu Zadusznym



W piątek w dniu Zadusznym złożono na grobie Nieznanego Żołnierza wieńce w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i Prezesa Rady Ministrów. W imieniu Pana Prezydenta Rzplitej wieniec złożył szef kancelarji wojskowej płk. Głogowski, w imieniu Pana Marszałka — wiceminister Spraw Wojskowych — gen. Kasprzycki, w imieniu p. Premjera — podsekretarz Stanu Siedlecki. Na zdjęciu — przedstawiciele najwyższych dostojników państwowych przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Po wylądowaniu



Jan Piccard, brat słynnego uczonego, dokonał ostatnio w Ameryce, w towarzystwie swej żony, lotu do stratosfery, wznosząc się na wysokość 16.000 m. Na zdjęciu Jan Piccard z żoną po wylądowaniu koło Cadiz w stanie Ohio.

Walasiewiczówna w Japonji



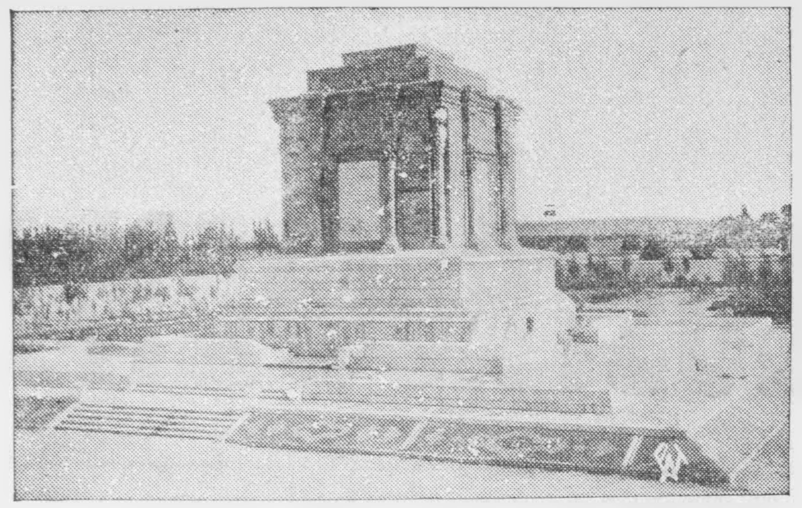
Stanisława Walasiewiczówna w otoczeniu powracających z Londynu wybitnych lekkoatletek japońskich na pokładzie statku w chwili wjazdu do portu Kobe.

Otwarcie wystawy sztuki belgijskiej



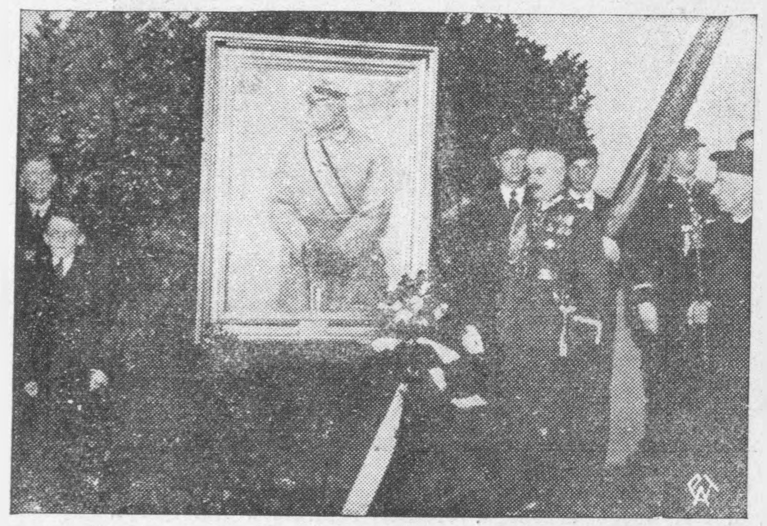
W ub. niedzielę Pan Prezydent Rzplitej dokonał otwarcia w salonach Instytutu Propagandy Sztuki wystawy p. t. „Sto lat sztuki belgijskiej". Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie ministrów Becka Jędrzejewicza oraz posła belgijskiego w. hr. Davignon (pierwszy z prawej) i jego małżonki na chwilę przed przecięciem wstęgi.

Mauzoleum wielkiego poety perskiego



W tych dniach, w ramach uroczyście obchodzonego w całej Persji 1000-lecia wielkiego poety perskiego F. rdusiego odbyło się w jego mieście rodzinnem Thass odsłonięcie mauzoleum poety. Mauzoleum jest z jasno kremowego marmuru, w stylu star. perskim. Na ścianach wyryte są cytaty z dzieł Ferdusiego Wnętrze mauzoleum wyłożone jest szaroniebieskim marmurem z płaskorzeźbami, przedstawiającemi sceny z „Księgi królów" podłoga z czerwonego marmuru, zaś sam sarkofag, w którym spoczywają zwłoki poety, z kremowego marmuru, ozdobionego pięknie rzeźbionemi napisami.

Odsłonięcie portretu Marszałka Piłsudskiego na Uniwersytecie Warszawskim



W ub. niedzielę odbyła się w auli Uniwers tetu Warszawskiego uroczystość odsłonięcia portretu P. Marszałka Piłsudskiego, doktora medycyny uniwersytetu warszaws.iego honoris causa. Obraz pendzla Tad. Pruszkowskiego ufundowany został przez korpus oficerski Centrum Wyszkolenia Sanitarnego. Na zdjęciu — obok obrazu stoi szef Centrum Wyszkolenia Sanitarnego płk. Kołłataj — Srzędnicki. który dokonał odsłonięcia obrazu.

Burza na wybrzeżu amerykańskiem



Wybrzeża stanu Waszyngtońskiego nawiedziła ostatnio gwałtowna burza. Niezwykłej siły fale morskie poczyniły wielkie spustoszenia zrywając lub niszcząc nadbrzeżne domy. Zdjęcie nasze przedstawia fale zalewające nadbrzeżne budynki w mieście Seattle.

(Z prawej)

Obchód 20-lecia bitwy nad Iserą

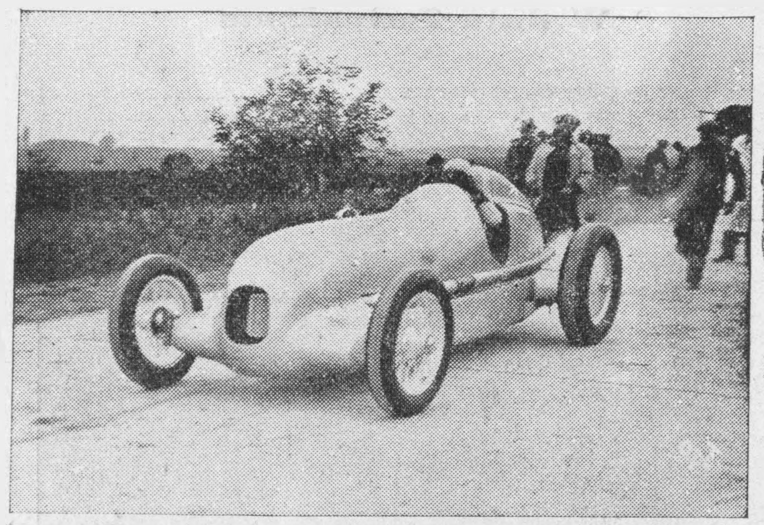
W tych dniach obchodzono w Belgji niezwykle uroczyście 20-lecie historycznej bitwy nad Iserą. Na zdjęciu — fragment obchodu w Brukseli. Defilada wojsk belgijskich w historycznych mundurach prz. parą królewską i członkami rządu.

Poświęcenie kamienia węgielnego



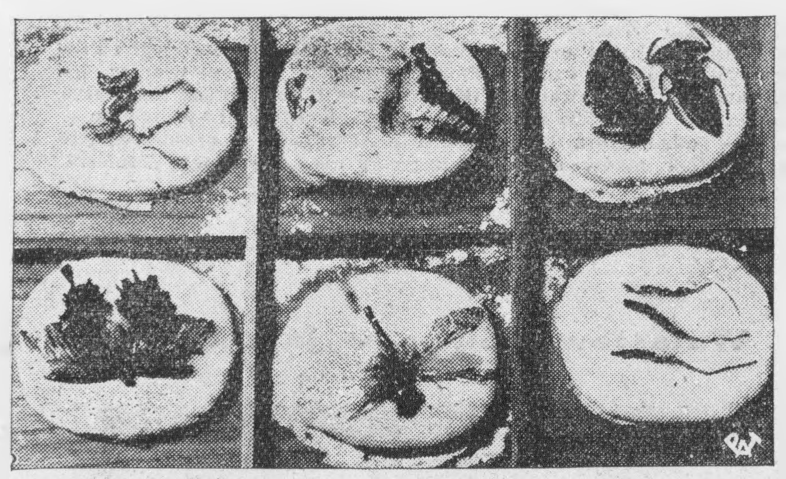
W ub. niedzielę ks. kardynał Kakowski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła pod wezwaniem Chrystusa Króla. Na zdjęciu moment święcenia kamienia węgielnego.

Nowy rekord szybkości



Znakomity automobilista Rudolf Caracciola pobił w dniach ostatnich rekord świata w szybkości samochodu, osiągając na drodze Gyon pod Budapesztem szybkość 317 klm. na godz. Na zdjęciu — samochód zwycięzcy po starcie z jednego z punktów kontrolnych.

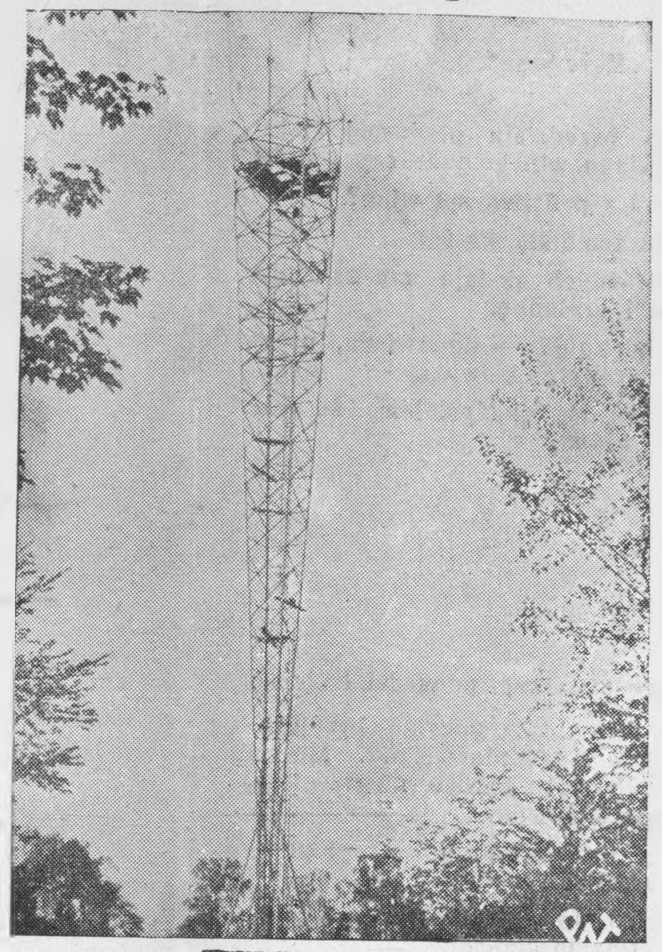
Jedna z największych wystaw entomologicznych świata



W Tokio otwarto niedawno wystawę entomologiczną, którą w niezwykły sposób zainteresowały się sfery naukowe. Wystawa ta obejmuje okazy wszystkich bez wyjątku owadów spotykanych na terenie Japonji, skolekcjonowana przed 100 laty przez Magorayemen Muto dla państwowego Muzeum Naukowego w Tokio. Na zdjęciu jedna z gablotek tego ciekawego zbioru.



Maszt radjostacji toruńskiej



Będący obecnie w budowie maszt radjostacji toruńskiej będzie miał 140 metrów wysokości i różni się od innych tego rodzaju masztów oryginalnością konstrukcji. Sama radjostacja będzie urządzona według najnowszych wymagań techniki.

Z uroczystości ku czci Ferdussiego



W Teheranie odbyły się wielkie, kilkudniowe uroczystości z okazji 1000-letniej rocznicy urodzin największego poety perskiego Ferdussiego. Na zdjęciu — J.C.M. Szach perski w rozmowie z delegatem Polski gen. Jarnuszkiewiczem.

Zabytek Sztuki Polskiej z XVII wieku



Podczas porządkowania przeprowadzonego przez ks. prałata Popławskiego w kościele pod wezwaniem Narodzenia N. M. Panny na Lesznie w Warszawie, odnaleziono wielkiej wartości pamiątkę historyczną, pochodzącą z XVII wieku. Jest to mianowicie relikwiarz w formie sarkofagu, wykuty w srebrze, na którego złotej pokrywie figuruje złota korona i dwa srebrne pióra. Relikwiarz ma 22 cm. długości 14 szerokości i 17 wysokości. Ze znalezionego w nim dokumentu dowiadujemy się, iż relikwiarz ten ofiarowali krakowscy kanonicy regularni królowi Janowi III Sobieskiemu „na wiano". Żona króla przekazała relikwiarz kapelanowi swemu ks. Janowi Liche, który w roku 1729 dał go Karmelitom na Lesznie w Warszawie. Relikwiarz jest wspaniałym zabytkiem polskiej sztuki zdobniczej z XVII wieku.

Nowy ambasador Rzplitej w Londynie



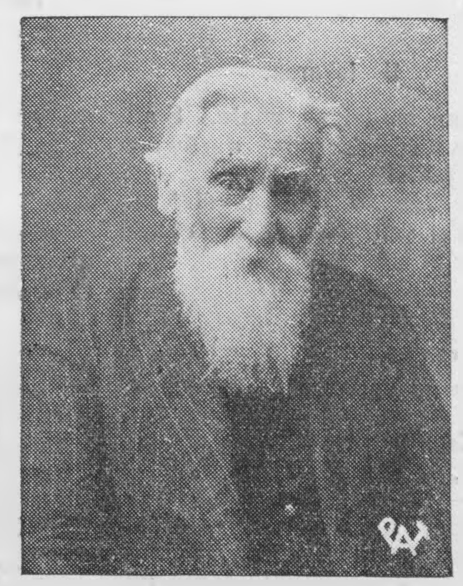
Edward Raczyński, dotychczasowy stały delegat polski do Ligi Narodów mianowany ambasadorem Rzplitej w Londynie.

Finlandja ku czci swego największego poety



W ub. m. cała Finlandja obchodziła uroczyście setną rocznicę urodzin swego największego poety Aleksisa Kivi. W utworach jego elementy ludowości i niesłychanie proste i żywe odczucie natury łączy się z objektywnym realizmem. W historji literatury północnej pozostanie on przedewszystkiem jako autor namiętności „Kullerwo" (1864) oraz komedyj ludowych „Szewcy miejscy" (1866). Na zdjęciu portret Aleksisa Kivi, roboty współczesnego malarza.

W setną rocznicę urodzin



Nestor działaczy niepodległościowych Limanowski Bolesław, autor licznych dzieł z dziedziny historji demokracji polskiej i ruchu społecznego, b. senator z ramienia P.P.S. obchodzi 100-ą rocznicę swych urodzin.

Rozdanie nagród najoszczędniejszym pracownicom domowym



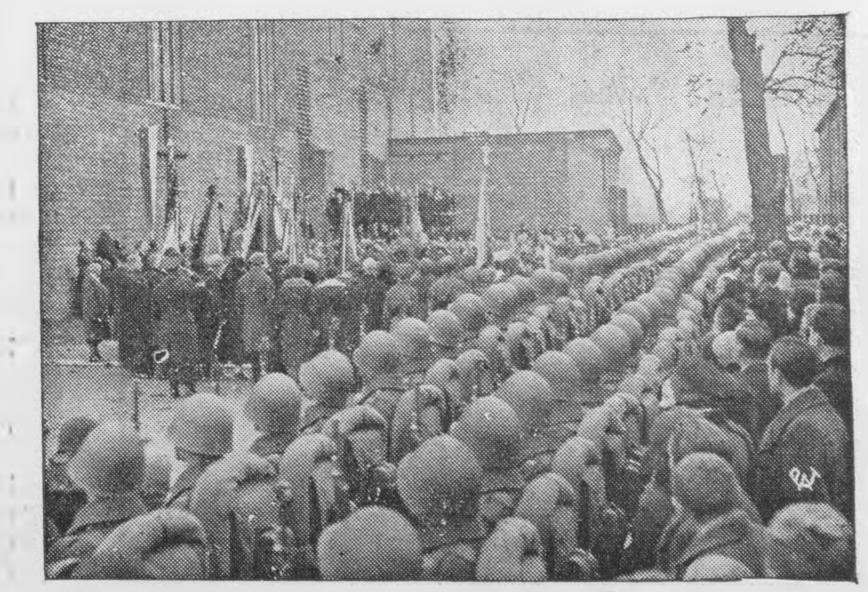
W ramach Dnia Oszczędności odbyła się w centrali P. K. O. uroczystość rozdania nagród w konkursie na najoszczędniejszą pracownicę domową. Na zdjęciu — przewodniczący Komitetu Organizacyjnego konkursu nacz. Maliszewski wręcza nagrody laureatkom.

Poświęcenie samolotu



W ub. czwartek na lotnisku mokotowskiem odbyło się poświęcenie samolotu R.W.D. 8 ufundowanego ze składek czytelników „Gazety Świątecznej", jako dar dla wojska. Poświęcenia dokonał ks kanclerz dr. Mauersberger. Na zdjęciu moment z uroczystości poświęcenia samolotu.

W 140-rocznicę rzezi Pragi



W ub. niedzielę odbył się w Warszawie obchód 140-ej rocznicy rzezi Pragi, urządzonej przez wojska rosyjskie pod wodzą Suworowa. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z momentów uroczystości — składanie wieńców na grobach bohaterskich obrońców Pragi i ofiar rzezi.

HUMOR

W podróży.

Kolejka podjazdowa wlokła się, jak zawsze, stając co chwila. Jeden z pasażerów stracił cierpliwość i wszczął spór z konduktorem.

— Jeśli panu to nie dogadza, proszę wysiąść i iść pieszo.

— O nie! — odparł szyderczo — Nie spieszy mi się znów tak bardzo.

Nie bity w ciemię.

Stary Suesmark zmarł nagle. Podczas pogrzebu przemawia Priebnitzer, który został nieboszczykowi dłużny 2000 zł.

— Stoimy tedy u zwłok przyjaciela. Zjednywał on sobie serca wszystkich, każdy mu ma coś do zawdzięczenia i ja też jestem jego dłużnikiem. O jakże ironicznym bywa los. Dziś właśnie, kiedy nie żyje, byłbym w możności uiścić się z całego długu... zwrócić wszystko...

W tej chwili stał się cud, stary Suesmark usiadł i wbił oczy w mówcę. Ale Priebnitzera nie zmieszało to i skończył spokojnie:

... Tak by się stało, ale niestety, przed niespełna godziną zbankrutowała firma Stunde Zanke & Goldfisch, która mi jest winna znaczną kwotę.

Gorliwy płatnik

Na bal kostjumowy przychodzi gość w samej jeno koszuli.

— Cóż pan wyobrażasz? — pyta z przerażeniem członek komitetu.

— Jestem gorliwy płatnik podatków.

Przykład.

Chłopcy! Niech który przytoczy przykład z życia praktycznego na dowód, że w cieple ciała rozciągają się, a kurczą w zimnie.

Wstaje jeden z uczniów i powiada:

— W lecie dnie są dłuższe, a krótsze w zimie.

Kłótnia małżeńska.

Ładnie to przychodzić do domu o trzeciej w nocy?

— A ładnie to nie spać do trzeciej w nocy?

— Tak? Ja czekam na ciebie tu od sześciu godzin, nie śpiąc wcale!

— A ja siedzę od sześciu godzin w knajpie i czekam, byś zasnęła.

Humor złodziejski.

— Andrzeju! Wstań co prędzej! Na dole w ogrodzie są złodzieje!

— Dajże mi choć w nocy pokój Maniu! Niema żadnych złodziei!

Ależ słyszę! Najwyraźniej słyszę!

— Powtarzam, że niema wcale nadole złodziei!

Nagle od strony kominka dolatuje chrapliwy głos:

— Pan dobrodziej ma słuszność, łaskawa pani! Jesteśmy już na górze.

W sklepie.

Uczeń do szefa:

— Był tu jeden z klijentów, panie szefie.

— Czegóż chciał?

— Chciał panu dać kilka razy w twarz spowodu dostarczenia mu złego towaru.

— A cóżeś odpowiedział?

— Przykro mi niezmiernie, ale szef jest nieobecny w tej chwili.

Z protokułu policyjnego.

Winowajca stawił przy aresztowaniu opór, chwyciło go ośmiu policjantów i cisnęło na ławkę, która pękła przy tej okazji. Fakt ten zapisano do protokółu w ten sposób przez wachmistrza:

— Poprosiłem obwinionego, by usiadł, a ławka pod nim pękła.

U lekarza.

Pan siedzi za wiele. Stąd ta otyłość. Trzeba uprawiać sport jakiś!

— Już o tem myślałem. Radbym się wziąć do rybołóstwa.

Przyczyna zerwania zaręczyn.

Czemu zerwałeś z narzeczoną, tą nauczycielką?

— Nie mogłem z nią wytrzymać. Ile razy przyszedłem poźniej w odwiedziny, domagała się usprawiedliwienia na piśmie, z podpisem matki.

„Mężczyzna".

Do pewnego przedziału pierwszej klasy pospiesznego pociągu wbiega podróżny i woła:

— Może ktoś z państwa ma wino?

Pewna dama zemdlała właśnie...

Jeden z podróżnych podaje mu usłużnie flaszkę z winem i szklankę.

— Bardzo dziękuję... — odpowiada, nalewa po brzegi i wychyla chciwie...

— Ach! już mi lepiej! Myślałem, że sam zemdleję na ten widok.

Posłuszny.

Znając swego synalka, powiedział ojciec:

— Słuchaj Janku! Za godzinę przyjdzie wujaszek, któregoś dotąd nie widział. Ma on krzywe nogi. Byłoby to bardzo niegrzecznie, gdybyś się zeń wyśmiewał.

— Nie będę się śmiał ojczulku! — przyrzekł chłopiec uroczyście.

Wuj przybył, a Janek zaczął krążyć w około niego, powtarzając głośno:

— Choćbyś wcale nie miał nóg, ja śmiać się nie będę.

Na wsi

Mały Janek jest poraz pierwszy na wsi. Ujrzawszy krowę, pyta matki.

— Co to jest?

— Krowa.

— Co ma na głowie?

— Rogi.

W tej chwili zaryczała krowa.

— Na którym rogu zatrąbiła teraz krowa? — pyta Janek.

Agent.

Pewien człowiek chciał się ubezpieczyć.

— Czy jeździsz pan na rowerze? — spytał agent.

— Nie!

— Może autem?

— Nie!

— Aeroplanem?

— Także nie!

— Przykro mi tedy, ale nie mogę pana ubezpieczyć. Ryzyko jest za wielkie z ludźmi chodzącymi pieszo.

Porcja á la Roentgen.

Kelner! To pewnie porcja à la Roentgen?

— Jakto?

— Same kości, ani śladu mięsa.

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3.